Gremjum Ajentów handlowych w Krakowie zawiadamia swych Członków, że

WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się **w sali Związku Przemysłowców przy ul. Szpitalnej 15, II. p.,** dnia 10 stycznia b. r. o godz. 4 po południu

Gremjum Ajentów handlowych.

Do P. T. Abonentów!

Upraszamy o bezzwłoczne uregulowanie zaległości i zapłatę prenumeraty za nowy kwartał.

Cena gazety na kwartał 2 zł 40 gr. jednego egzemplarza 20 gr. jest tak niską, że stać na nią najbiedniejszego. Korzystanie z jednej tylko wiadomości podatkowej lub jednej porady opłaci nieraz stokrotnie cenę abonamentu.

A więc nie zwlekajcie lecz płaćcie.

Administacya.

Dołączamy dla abonentów z prowincji czek PKO i upraszamy o wypłaceiie zaległości za I. kwartał 1925 roku.

Zwracamy uwagę czytelników na nowo ogłoszony dział adresowy, ułożony wedle branż. Przy zamówieniach prosimy się powołać na „Przegląd Kupiecki".

Kalendarzyk podatkowy na styczeń.

Podatek przemysłowy za II. półr. 1924. Od 1 stycznia do 1 lutego 1925 muszą kupcy I i II kat. handlowej oraz przemysłowcy I do V-tej kategorji przemysłowej oraz wykonujący wolne zawody złożyć zeznania o obrocie za II półr. 1924 do władzy podatkowej I instancji. Spółki z ogr. poręką, akcyjne składają je do Izby Skarbowej.

Kupcy (III i IV kat.) oraz przemysłorcy VI—VIII mogą te zeznania złożyć ale nie muszą.

Kto nie złoży zeznań niema prawa odwołania przeciw wymiarowi podatku przemysłowego za II. półr. 1924 i podlega karze.

Także ci, którzy miesięcznie składali zeznania o obrocie muszą złożyć zeznania za II półr. 1924.

Podatek przemysłowy za grudzień. Do dnia 15. stycznia winni kupcy I i II kat. oraz przemysłowcy I—V kat. zapłacić 2 i pół procent od obrotu za grudzień. W razie niezapłaty biegną odsetki 4 proc. miesięcznie od 29 stycznia 1925.

Ważne dla płatników podatku dochodowego.

W sprawie wstrzymania egzekucji podatku dochodowero. W razie wniesienia rekursu rozpatrzy referent podatkowy z przybraniem członków komisji podatku dochodowego (wszystkich lub niektórych) wniesione rekursa i orzeknie tymczasowo o wstrzymaniu egzekucji odnośnie do kwoty, którą komisja uzna — aż do rozstrzygnicia rekursu przez Izbę Skarbową.

Ponadto w wypadkach szczególnie na uwzględnienie zasługujących ma Prezes Izby Skarbowej prawo rozłożenia płatności podatku dochodowego na raty, najdalej do 31 marca 1924. W tym wypadku biegnie tylko 1 procent miesięcznie tytułem odsetek.

Do 15 stycznia 1925 płatny jest w Krakowie do rąk właściciela realności podatek wodociągowy za IV kwartał 1924 i lokatorski za I kwartał 1925.

Zaległości podatkowe u nas wynoszą 31 grudnia br. 266 Milj. złotych.

W myśl nowej ustawy wekslowej musi poisadacz weksla zawiadomić ostatniego żyranta (swego poprzednika wekslowego) w ciągu dni 4 o proteście, dalsi żyranci mają być zawiadomieni w ciągu dni 2.

Ulgowy termin do wykupna świadectw przemysłowych. Ministerstwo skarbu przesunęło reskryptem z 31 grudnia 1924 l. D. P. O. 8545. III termin rozpoczęcia lustracyi przedsiębiorstw podlegających opłacie podatku przemysłowego na dzień 21 stycznia 1925.

Kto zatem nie wykupił dotąd patentu może to uczynić do 14 stycznia bez opłacenia kar za zwłokę. Przy wykupnie od 15 do 20 stycznia opłaca nadto 4 procent odsetki zwłoki, a po 21 stycznia karę równą 3—20 krotnej karze należnej za patent.

Wywłaszczenie koncesji. Od 1. stycznia 1925 do najdalej 1. I. 1927 mogą władze skarbowe bez odszkodowania i bez podania powodów za 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia cofnąć wszelkie koncesje na sprzedaż tytoniu, wódki, sacharyny i soli. Wyłączone są koncesje posiadane przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po nich lub po wojskowych zaginionych, poległych lub zmarłych podczas służby wojskowej, emerytów państwowych i wojskowych, zasłużonych żołnierzy, uczestników walk o niepodległość w latach 1914—1922, wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych i samorządowych, stowarzyszenia, kooperatywy, spółdzielnie i kółka rolnicze.

Stanowi o tem Rozp. Prezydenta z 27 grudnia 1924 Dz. U. 114, obowiązujące od 1. I. 1925. Wywłaszczenie to dotyczy w całej Polsce 77.525 koncesjonarjuszy, znosi prawa przez nich nabyte i wprowadza utratę zarobku i utrzymania dla około 250,000 osób, z których przynajmniej połowa stanie się żebrakami.

Ciężkie czasy.

Miejmy dwagę patrzeć prawdzie w oczy i ocenić sytuację możliwie objektywnie. Kryzys gospodarczy zatacza z dnia na dzień większe kręgi. Po waluciarzach, gryndrach i giełdziarzach, po przemyśle i rolnictwie przychodzi teraz handel i jak to zwykle bywa ostatnie ogniwo największe poniesie ofiary. Opinja publiczna, na którą wpływała prasa brukowa i niebrukowa, ciągle obwiniała kupców o drożyznę, o wzbogacanie się, a teraz powoli konsument dostrzega, że w czasie gdy waluta złotowa jest murowaną i nie ulega wahaniom, ceny środków żywności stale pędzą w górę, a nie ma nikogo, ktoby był w stanie w dzisiejszych czasach z dnia na dzień więcej zarabiać. Przytoczymy cyfr kilka: wskaźnik Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje za styczeń 1923 żywność 76.5, kwiecień 105.3, lipiec 71.4, październik 54.1, za rok 1924 styczeń 165.1, kwiecień 151.5, lipiec 139.1, październik 181.3 a prawdopodobnie styczeń 1925 wykaże wskaźnik nie mniejszy jak 190. Środki żywności zatem w stosunku do cen przedwojennych są obecnie o 90 proc. wyższe, odzież o 150 proc. wyższe, opał o 60 proc. wyższe jak przed wojną. W stosunku do roku 1923 różnica ta jeszcze jest jaskrawszą.

O ile przed wojną mieliśmy w obiegu 2 miljardy złotych, to do opędzenia wydatków powiększonych na żyw-

ność o 90 proc, na odzież i opał o 150 proc. i 60 proc. obieg banknotów powinien wynosić przynajmniej 4 miljardy, a faktycznie wynosi tylko 570 miljonów, tj. 7 i pół razy mniej przy zupełnym prawie braku kredytu wekslowego, przyczem eksperyment pana Grabskiego o samostarczalności, doprowadził do tego, że pokrywamy jeszcze z tego zasobu gotówki cały budżet państwa militarnego bez deficytu w roku niepomiernie złych urodzajów i przy wzrastającym deficycie handlowym. Płacimy zatem podatki nie z dochodu, lecz z majątku. Panu Grabskiemu operacja na razie się udała, ale pacjent jest ciężko, bardzo ciężko chory. Nie łatwo bowiem wypełnić gospodarstwo polskie taką silną dawką kapitału obrotowego, byśmy mgli dojść do obrotów przedwojennych. Brak nam przecież przeszło 3 i pół miljarda złotych, brak oszczędności, bo te zniszczyła dewaluacja i ustawa waloryzacyjna, z zagranicy pożyczki nie otrzymujemy, a nie posiadamy nic cobyśmy mogli sprzedać, spieniężyć, wywozić, by taki kapitał stworzyć. Brak ten będzie na nas ciążył cały szereg lat. Brak nam też podstaw do sworzenia kapiałów. Zupełna nowoczesna inensywna uprawa roli, prowadzenie wzorowej gospodarki w gospodarstwach rolniczych (chów bydła, drobiu, jaja, masła etc.) gruntowne odnowienie i usprawnienie naszego przemysłu (zamiany starych urządzeń na zupełnie nowoczesne), wprowadzenie nowoczesnego podziału i wydajności pracy tak w przemyśle jak i w rzemiośle, są pierwszemi przesłankami do wejścia na normalne tory. Jak daleko jesteśmy niestety od tego, każdy chyba przyzna. Dotychczyas nie odczuwaliśmy ciężaru kryzysu tak ciężko, a istniał on, względnie jego przesłanki w Polsce od chwili wybuchu wojny, bo przecież byliśmy terenem wojennym i krajem, który przed wojną należał do najbardziej gospodarczo zaniedbanych i wyniszczonych przez zaborców. Inflacja w latach 1921—1924 spowodowała prędki obieg pieniądza, do niedawna towar jako aki przedstawiał daleko cenniejszy objekt jak przed wojną, bo go był brak; dziś na brak towaru w całym świecie nie można się uskarżyć; nastąpiło u nas zmniejszenie się konsumcyi do skrajnego minimum, a to powoduje brak pracy i w jego konsekwencji brak dochodu dla przemysłu i handlu.

Widzimy zatem: z jednej strony drożyznę, z drugiej brak dochodu jako momenty zasadnicze, które ciążą na naszem całem gospodarstwie. Handel w Polsce jest jak najsłabiej ufundowany, 90 proc. handlu to kramarze, którzy ciągle się bardziej pauperyzują przez panujący system podatkowy, bo płacą podatki, które konsumują znaczną część substancji majątkowej. Kurczenie się drobnego majątku przez nadmiar podatków, przez drożyznę,, przez brak dochodów postępuje bardzo szybko i nie jest wcale dziwnem, że słabe jednostki są coraz bliżsi ruiny majątkowej, która się wyrazi u nas wzawieszeniu wypłat, co pociągnie dalsze straty, bo stratę części majątku wierzycieli. A gdy zapytamy kiedy nastąpi poprawa, to trudno w tej chwili dać stanowczą odpowiedź. Wszyskie kraje w Europie po wojnie, zamknęły się wysoko chińskim murem celnym, a wszystkie kraje w Europie z wyjątkiem Czechosłowacji mają stały deficyt handlu zagranicznego. Nawet dobre żniwa mogdyby tylko chwilowo poprawić sytuację, bo z jednej strony zmniejszyłby się nasz deficyt handlu zagranicznego, a przez wywóz płodów rolniczych uzyskalibyśmy drobne powiększenie środków pieniężnych. Zagranica nie jest skorą udzielać pożyczek na zatykanie dziur budżetowych, a stroni nawet od udzielania kredytu naszym sferom gospodarczym, bo słusznie rozumuje, że przy dzisiejszym systemie podakowym, żaden przemysł i żaden handel nie może się rentować, a obcy kapitał zostałby przez podatki taksamo wchłonięty jak dotychczas kapitał obrotowy w przemyśle i handlu.

Brak nam kapitałów, niemamy oszczędności, zniżamy ciągle naszą stopę życiową, przemysł coraz drożej produkuje i coraz bardziej jest niezdolny do konkurencji z zagranicą — oto obraz naszego stanu gospodarczego i sytuacji ekonomicznej. A rząd zapatrzony jedynie w stabilizację złotego ma na to wszystko receptę, kórą podał p. Minister Skarbu w swem ekspose budżetowem 27. X. 1924 w Sejmie: „Rzeczą Ministra Skarbu jest, żeby u podatnika nie było nadmiaru złotych polskich, za które mógłby kupić dolary. Rzeczą Ministra Skarbu jest tak panować nad śrubą podatkową, ażeby nigdy płatnik nie mógł się zjawić z większą ilością złotych, za które żąda więcej dolarów z Banku Polskiego niż ilość dolarów, które ma Bank Polski do sprzedania".

Operacja ta udaje się świetnie ale pacjent... Musimy przygotować się na ciężkie, bardzo ciężkie czasy.

Sanacja.

Czytamy w Dzienniku Lubelskim z 27 grudnia, że celem ściągnięcia zaległych podatków, w dniach najbliższych odbędzie się licytacja w Ordynacji Zamojskiej 1,500.000 kg cukru, celem świągnięcia podatku. Odnośny edykt licytacyjny już ogłoszono. Wnioskując z ilości cukru, musi się rozchodzić o zaległość wynoszącą około 600.000 zł. Ordynacja Zamojska jest jedną z największych obszarów rolnych w Polsce, liczy kilkanaście tysięcy morgów, posiada gorzelnie, cukrownie itd.

* * *

Jednej z największych kopalń węgla na Śląsku cieszyńkim przypisano podatku majątkowego około 800.000 zł. Celem możności uruchomienia jednego z szybów, powiększyła ona niedawno kapitał akcyjny o 1 mil. złotych, który cały inwestowała. Obecnie nie jest w stanie nic zapłacić, a delegatowi, który zajechał celem świągnięcia podatku oświadczył zarząd gotowość oddania wszystkich kopalń na pokrycie podatków; propozycji tej nie przyjął, a kopalnia do dziś dnia nic nie zapłaciła.

Jedna z większych fabryk metalurgicznych w Zach. Małopolsce wydaliła ostatnio 20 robotników, aby móc wykupić II. patent przemysłowy zamiast I. (I. kosztuje 7.109 zł a II. 4.739 zł) bo przedsiębiorstwo zatrudniające 200—500 robotników płaci II. kat., a ponad 500 płaci I. kategorję. W ten sposób wpływa ustawa o podatku przemysłowym na rozwój przemysłu.

* * *

Znany redakcji kupiec towarów tekstylnych w Krakowie ma sklep wartości wedle inwentarza 8.400 zł. Ma on do zapłaty w grudniu: tytułem podatku przemysłowego za I. półr. 1924 — 3.000 zł; tytułem zaległych zaliczek na podatek majątkowy 1.860 zł; podatek dochodowy 2.400 zł, a za patent 422 zł, razem 7.682 zł. Odsetki wynoszą około 720 zł, opłata egzekucyjna 400 zł. Łączne jego zaległości podatkowe wynoszą zatem 8.802 zł.

Największy płatnik podatkowy przed wojną w Krakowie, hr Potocki, płacił rocznie tytułem podatków z wszystkich źródeł dochodu swej magnackiej fortuny około 2.500 koron, a największa firma handlowa w Krakowie branży tekstylnej, która miała obrót roczny do 1 i pół Miljona Koron, płaciła w roku 1913 tytułem wszystkich podatków 460 Koron.

Jak należy ustalać wysokość długów przy obliczaniu podatku majątkowego.

Jak wiadomo podatek majątkowy płaci się od majątku po potrąceniu długów i ciężaaów, wedle stanu 1 lipca 1923, a wartość majątku ustala się wedle wartości obiegowej dnia 1 lipca 1923. Podatek płaci się zatem tylko od wartości czystego majątku.

Rozchodzi się, jak obliczać należy długi przedwojenne i powojenne, obciążające, czy to własność nieruchomą, czy to przedsiębiorstwo (passywa), czy to długi prywatne. Ustawa, ani rozporządzenie kwestji tej zupełnie nie rozstrzyga, a nasze Ministerstwo Skarbu zajęte ściąganiem podatków nie ma zapewne na to czasu, choć już przed rokiem zwracaliśmy uwagę na tę lukę w ustawie. Rozpatrzmy po kolei tę kwestję najpierw co do nieruchomości, potem co do przedsiębiorstw — wedle zasad logiki i analogii.

Długi obciążające realności.

Przy długach przedwojennych ma zastosowanie ustawa waloryzacyjna z 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, która reguluje tę sprawę. Wedle tej ustawy bierze się za podstawę wysokość długu w koronach, rublach, czy markach niemieckich, które przelicza się na złote wedle tabeli z § 2 ustawy (do 1 sierpnia 1914 równa się 1 zł 0'375 rublom, 0'95 koronom i 0'81 markom niem.) i stosuje się 20 procent z tej kwoty we województwie krakowskiem, powiatach cieszyńskim, przeworskim, łańcuckim i. i., 25 procent we województwach warszawskim, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i białostockiem, a we województwach stanisławowskiem, tarnopolskiem, poznańskiem 15 procent.

Oczywiście uwzględnia się długi niespłacone 1-go lipca 1923; spłaconych później się nie uwzględnia Przy długach powojennych bierze się również za podstawę powyższe stawki (15 proc., 20 proc., 25 procent), przy uwzględnieniu jednak tabeli z § 2, ustawy i malejącej wartości walut zaborczych i marki polskiej wobec złotego.

Dnia 1 lipca 1923 wynosiła wartość złotego 20.000 marek.

Długi przedsiębiorstw.

Oblicza się na tej samej podstawie wedle zasady § 2, ustawy jednak w zasadzie zawsze tylko w wysokości 10 procent kwoty podstawowej. Np. dług 10.000 Koron z maja 1914, wyniesie wedle § 2, ust. 10.500 złotych, z tego 10 procent jest 1.050 złotych i te się potrąci ze stanu czynnego.

Oczywiście długi te musi płatnik wykazać, czy to przy realnościach przez odpis hipoteki lub dokumentami, księgami, listami wierzycieli itp.

Nadmieniamy wreszcie, że Ministerstwo Skarbu Rozporządzeniem z 1 stycznia 1924 usiłowało podać sposób obliczania długów przy realnościach, ale treść tego Rozp. jest tak nieuchwytna i bałamutna, że władza skarbowa do tego Rozp. wcale się nie stosowały. Obecnie wobec wejścia w życie ustawy waloryzacyjnej z 14 maja 1924 rozporządzenie to, z natury rzeczy uważać musimy za uchylone.

Przy krakowskim głównym Urzędzie celnym otwiera się wolny skład zagranicznych przesyłek.

Rząd rumuński wydał zakaz wywozu pszenicy i mąki.

Krytyka wymiarów podatkowych — przez Ministerstwo Skarbu.

Akcja wymiaru podatków bezpośrednich w dalszym ciągu nie stoi na wysokości zadania, co powoduje słuszne skargi i narzekania płatników. Nieprawidłowy wymiar podatków pomimo nader ujemnych rezultatów fiskalnych, przynosi skutki fatalne i pod innymi względami, zrażając szersze sfery społeczeństwa i podkopując powagę władz skarbowych.

Przyczyna nierównomiernego opodatkowania leży **w niedostatecznem orjentowaniu się władz wymiarowych w stosunkach gospodarczych; powierzonych im okręgów i bezkrytycznem poleganiu na informacjach udzielanych przez członków komisji i przez przygodnie nieraz powoływanych rzeczoznawców.**

Jako rezultat tego stanu rzeczy daje się zauważyć; że w niektórych okręgach wymiarowych ciężar opodatkowania przeniesiona na płatników ekonomicznie słabszych, — nawet w stopniu, zagrażającym nieraz ich egzystencji gospodarczej — przy równoczesnem nader ulgowem traktowaniu, oczywiście ze szkodą Skarbu, płatników ekonomicznie silniejszych.

W wielu wypadkach organa wymiarowe, wbrew obowiązującym przepisom, przyjmują do wymiaru podatku podstawy odmienne od wykazanych w zeznaniach płatników, bez uprzedniego przedstawienia im wątpliwości.

Dosadna ta krytyka znajduje się w Okólniku Min. Skarbu L. D. P. O, 3503|I. z 12 października 1924. Nie mamy do niej nic do dodania

Minister Thugut o podatkach.

Minister Thugutt wygłosił w Wilnie dnia 12 grudnia mowę, w której znajdujemy następujące zaptrywania jego na obecną sytuację gospodarczą:

„Nie trzeba się łudzić, aby już jutro miała nastąpić naprawa bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej. Musimy zaciąć zęby, ściągnąć pasa i przetrwać. Trudno jest oznaczyć termin polepszenia się sytuacji, nie ulega jednak wątpliwości, że po uzyskaniu pożyczki zagranicznej będzie lżej. Ale nie sądźmy, aby podatki mogły być zaniechane lub zmniejszone.

Drażniące formy podatków obecnych będą usunięte, aby ludności niepotrzebnie nie dręczono".

Tyle p. Thugutt. Ale równocześnie starszy jego kolega p. Grabski pędzi egzekutorów aby ostatni wdowi grosz wyciągnęli od płatników, nakazuje zajęte rzeczy już w 3 dniu licytować i ściąga bezwzględnie podatki, które w 90 na 100 wypadkach wbrew woli ustawodawcy wymierzono. Setki płatników oblega biura referentów, żeby wyżebrać odroczenie płatności podatku na kilka zaledwie dni. Równocześnie opracowuje rząd nowelę do podatku przemysłowego gdzie nieuwzględnia się ani jednego postulatu sfer kupieckich.

P. Thugutt zdaje sobie dobrze sprawę ze setek tysięcy krzywd, których doznają płatnicy, ze złamanych egzystencji i z drażniących form podatków obecnych. Rozumie on zapewne, że wyczerpane podatkami sfery gospodarcze, których substancja majątkowa maleje ciągle przez podatki z tej substancji płacone mało zaufania obudzą u kapitalistów zagranicznych, taksamo jak rząd, który od roku rządzi na podstawie pełnomocnictw bez programu gospodarczego — a tylko z programem finansowym, który jest przeciwnym jego biegunem.

Czem konsekwentniej i bardziej energicznie p. Grabski swój plan sanacyjny przeprowadza, tem osłabia bardziej

gospodarstwo społeczne; widzi już zapewne, że ani wielka własność, ani przemysł, ani handel podatków płacić nie mogą, zagroził właścicielom fabryk i gruntów wywłaszczeniem na cele podatku majątkowego — ale i to zdaje się nie pomaga. Zapatrzony w swój plan sanacyjny ignoruje rzeczywistość i fakta i przypomina filozofa niemieckiego, któremu gdy zarzucano, że jego system filozoficzny jest sprzeczny z doświadczeniami i faktami życia odpowiedział: tem gorzej dla faktów. (Desto ärger für die Tatsachen).

P. Grabski zapewne znalazłby odpowiedź — o ile wogóle uznał kogoś za godnego odpowiedzi: tem gorzej dla gospodarstwa społecznego, że tego znieść nie może.

O czas pracy w handlu.

(Hape) Minęły czasy, kiedy kupiec nie spieszył się z otwieraniem sklepu i nie zależało mu na późniejszem zamykaniu.

Wracają stosunki normalne przedwojenne, tylko bardziej ciężkie dla uczciwego kupiectwa z powodu ogromnych ciężarów podatkowych. Podatki rządowe i samorządowe podkopują byt niejednego uczciwego kupca.

Dziś kupiec kalkuluje z drobnym zyskiem i stara się klientów ściągnąć; Jeżeli Rząd żąda od kupiectwa największych ofiar, to powinien dać mu możność ponoszenia tychże, a to przez umożliwienie mu przedłużenia czasu pracy w handlu.

W roku 1919 uchwalono dla handlu 8 godzinny dzień pracy, a dopiero w roku 1922 przedłużono czas na 10 godzin jednak bez przerwy obiadowej.

Ponieważ jednak większość kupców faktycznie zamyka swoje sklepy w porze obiadowej i zwalnia swój personal przez 2 godziny pozostaje nadal ten sam stan, tj. 8 godzinny dzień pracy.

Zabierając głos w tej obecnie tak doniosłej sprawie, zaznaczamy z góry, że nie chcemy uszczuplać zdobytych przez pracowników praw, chcemy samodzielnie tylko pracować dłużej, a to celem zarobienia na utrzymanie rodziny i możności sprostowania wszelkim podatkom i daninom. Najgorzej przedstawia się to ograniczenie czasu pracy dla sklepów, tzn. spożywczych.

Jeżeli materjały odzieżowe, obuwie, meble, czy też inne artykuły kupuje się w specjalnie dogodnej porze, bo przecież te artykuły nie kupuje się codziennie, to jednak artykuły spożywcze kupuje się dziś przeważnie wieczorami i to codziennie w drobnych ilościach, bo minęły te czasy, kiedy kupowano na zapas..

Niestety ustawa nakazuje właśnie te sklepy zamykać już o godzinie 6 wieczorem, to jest w porze, kiedy robotnik, urzędnik, lub kupiec wychodząc ze swego warsztatu pracy.

Jeżeli ktoś chce o godzinie po 6 wieczór kupić coś do zjedzenia dla siebie i dla rodziny- zmuszony jest wstąpić do szynku lub handelku, a tam otrzyma wprawdzie żądane towary, jednak musi za nie zapłacić o 50 procent więcej.

Jest w Krakowie w szczególności dużo takich szynków i handelków, gdzie pod pretekstem „wódki" otrzymać można i to o każdej porze a nawet w niedzielę i święta wszelkie artykuły spożywcze, ba nawet korzenne lub kolonialne.

Uczciwemu średniemu i małemu kupcowi nie wolno po godzinie 6 wieczór nic sprzedawać, bo jeżeli się odważy i nie zamknie swego sklepu o 6 to narażony jest na karę pieniężną, aresztu lub na odebranie karty przemysłowej". (Tak oświadczył odnośny referent Magistratu w Krakowie, p. r.).

W ostatnich czasach nasza policja bardzo gorliwie zajmuje się kupiectwem. Już parę minut po godzinie 6 wpada do sklepu, gdzie znajdują się jeszcze kupujący uzbrojony w wielki arkusz papieru policjant, który żąda okazania karty przemysłowej, odpisuje sobie imię i nazwisko kupca, wypraszając równocześnie obecnych w sklepie gości.

Jeżeli kupiec w grzeczny sposób zwróci policjantowi uwagę na odpowiednie zachowanie się otrzymuje odpowiedź grożącą „odprowadzeniem" pod telegraf lub skuciem w kajdanki.

I za to, że chce drogą legalną bez przekupstw i protekcji pracować, by zarobić na utrzymanie rodziny. Nie chcemy winić policji za jej „rodzicielską" opiekę nad kupcami, albowiem wykonują tylko nałożone im rozkazy, jednak tym wyższym władzom zwracamy uwagę, że już czas najwyższy, by policji używać dla celów, dla których została do życia powołana, tj. do ścigania zbrodniarzy i pilnowania porządku w mieście, jak to zresztą w całym cywilizowanym świecie się dzieje.

Niestety tylko u nas wszystko się przejęło nagonką na tego drobnego niewinnego kramarza.

Czemuż we fabrykach wolno bez przerwy pracować 24 godzin, oczywiście rozkładając czas pracy po 8 godzin. Dlaczego rolnik pracować może i 14 godzin?

U nas zakupić coś do zjedzenia po godzinie 6-ej wieczór nie wolno, jednak pić wolno nawet przez całą noc. We wszystkich większych miastach innych państw są sklepy spożywcze dłużej otwarte, aniżeli u nas w Polsce. (W Czechach i Austrji do 8-ej wieczorem, we Francji do 9-ej, w Anglji nawet do północy).

W ostatnich czasach sprawę przedłużenia czasu pracy w sklepach spożywczych zajmuje się gorliwie sekcja spożywcza przy Krak. Stow. Kupców. Sekcja ta wspólnie z przedstawicielami Stowarzyszenia przemysłowego drobnych kupców spożywczych wykorzystując ostatni pobyt min. Przemysłu i Handlu p. Kiedronia w Krakowie, zwróciła się do niego, przedstawiając mu słuszne żale i prosząc o przychylne zajęcie się kupiectwem.

P. Minister w obecności p. Naczelnika Województwa Nowickiego, bardzo życzliwie przyjął delegację, oświadczając na samym wstępie, że jego dążeniem jest przedłużenie czasu pracy w handlu i że pono Konwencja Waszyngtońska uchwaliła już zezwolić samym kupcom pracować dłużej, jak 8 godzin.

Dalej oświadczył p. Minister, że przedłużenie czasu pracy w handlu nie leży w jego kompetencji, lecz ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Sokala do którego polecił wygotować odnośny memorjał o którego kopję prosił, albowiem niema nic przeciw przedłużeniu czasu pracy w handlu i obiecał swe poparcie.

Przedłużenie czasu pracy w handlu, a w szczególności w handlach spożywczych jest nietylko kwestją egzystencji kupiectwa, lecz leży w interesie najszerszych warstw całej ludności.

Czy u nas obowiązują ustawy?

Przed 2 laty wydało Min. Skarbu okólnik, polecający płatnikom uskuteczniać wpłaty na wszystkie podatki w drodze PKO, a ostatnio nakazało Inspektoratom i Urzędom Skarbowym, aby numera PKO, zamieszczało na nakazach płatniczych.

W tym stanie rzeczy nastąpiła ta tylko zmiana, że od 1 grudnia zakazanem jest jedynie czynienie wpłat na miesięczne **wpłaty podatku przemysłowego** w drodze PKO, Co do innych wpłat podatkowych w drodze PKO zmiany żadne nie zaszły.

Mimoto kasy pocztowe odmawiają przyjęcia wpłat także na inne podatki, nie chciały przyjmować wpłat na patenty, powołując się rzekomo na polecenie Izby Skarbowej. Nie możemy jednak dać temu wprost wiary, żeby Izba Skarbowa nie znała treści obowiązujących rozporządzeń i mylnie informowała Urzędy pocztowe.

Skutek jednak tych niewiadomo skąd pochodzących zarządzeń był taki, że setki i tysiące płatników, polegając na naszych pouczeniach — nie każdy chce i może tracić 1—2 dni na wpłatę do Kasy Skarbowej — nie mogło uiścić do 31 grudnia 1924 w drodze PKO wpłat na patenty i Skarb pieniędzy tych w czasie tym nie otrzymał. Nie może zaś płatników, którzy chcieli płacić a nie mogli — spotkać stąd jakikolwiek ze skutków zwłoki, skoro płacić chcieli, w sposób przez ustawę dozwolony, a z winy nieświadomości urzędu płacić nie mogli.

Dziwimy się tylko władzom Skarbowym, że zamiast ułatwiać i umożliwić płatnikom spełnienie rzeczywiście ciężkiej powinności utrudniają im to i nie wiadomo po co i na co źle informują Urzędy pocztowe.

Płatników, którzy by z powodu nieprzyjęcia wpłat na podatki przez Urzędy pocztowe narażeni byli na jakiekolwiek skutki zwłoki, wzywamy o zwrócenie się do nas; w danym razie zamierzamy te bezprawia skierować do rozstrzygnięcia Tybunału Administracyjnego.

XIV. Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

w dniu 25-go grudnia 1924 roku.

Zgromadzenie otwiera p. Prezes Schechter o godz. 4-tej popoł. po stwierdzeniu kompletu, poświęcając na wstępie wspomnienia dla zmarłych członków: H. Rimlera, H. Heumanna, Jozuy Horowitza, Dory Klein, Leona Knöbla, Jakóba Groblera, Maurycego Voglera.

Na znak żałoby oraz dla uczczenia pamięci Zmarłych zgromadzenie wysłuchało przemówienia Prezesa, stojąc.

W zagajeniu podniósł p. Prezes Schechter ciężkie położenie kupiectwa, które przy sanacji skarbu ponosi najcięższe ciężary, wielu zaś kupców z powodu ogromnych ciężarów zubożało i apeluje do zjednoczenia się i utworzenia wspólnego frontu celem obrony interesów kupiectwa. Odczytano porządek dzienny, poczem p. sekretarz radca Schenker składa sprawozdanie sekretarskie za rok 1924, podając, iż w roku 1924 przystąpiło 211 nowych członków, a zmarło 7 członków. Następnie w obszernym a treściwym referacie zobrazował sekretarz ogrom pracy Stowarzyszenia w roku ubiegłym. Niezliczona ilość interwencji bez mała codziennie, liczne memorjały do władz, wnioski i inicjatywy, współudział w pracach niezliczonych komisji, powołane do życia licznych instytucji, mających na celu podniesienie kupiectwa i chronienie interesów zawodowych, opinie ustawodawcze, konferencje u władz, posiedzenia sekcji, posiedzenia branżowe, to w najogólniejszych zarysach te agendy, które żywą treścią wypełniali członkowie wydziału Stowarzyszenia.

Niepodobna w ramach tego sprawozdania ująć szczegółowo i wyczerpująco ten ogrom pracy, którą Stowarzyszenie dla członków swych i dla obrony kupiectwa poświęciło. Dzięki działalności Stowarzyszenia zostało niejedno ostrze skierowane przeciwko kupiectwu stępione, a niejeden cios uchylony.

P. Margulies, jako skarbnik przedstawił sprawozdanie kasowe i zamknięcie rachunków a podnosi, że mimo niezmienionej niskiej wkładki członkowskiej wynoszącej miesięcznie po 50 gr i niezmienionej wysokości wpisowego, znikł nie tylko deficyt z roku 1923, lecz powstała nadwyżka kasowa, około 2.500 zł. Sprawozdanie to przedrukowano już w Przeglądzie. Uchwalono następujące wnioski p. Ł. Marguliesa:

a) Walne Zgromadzenie przelewa na wybrać się mający Wydział prawo ewentualnego podwyższenia wkładki członkowskiej oraz prawo indywidualnego stosowania wysokości wpisu wobec nowych członków.

b) Walne Zgrogmadzenie poleca nowo wybranemu Zarządowi natychmiastowe przystąpienie do stworzenia funduszu dla budowy domu kupieckiego i uprawnia Zarząd do powzięcia uchwały nakładającej ni członków obowiązek wpłacania odpowiedniej wkładki miesięcznej na ten cel.

Pan Radca **Neuman** referuje o działalności Sądu polubownego i podnosi kwestję nieodzownej konieczności budowy własnego domu kupieckiego; odczytuje listę nowych proponowanych członków na sędziów polubownych przy Krak. Stow. Kupców i ogłasza zestawienie dochodów ze Sądów polubownych za rok 1924: wpływy wynosiły zł 991.59, które użyto na zapomogi remuneracje personalu i przelano na fundusz Stowarzyszenia.

P. Fromowicz imieniem sekcji administracyjnej **Przeglądu Kupieckiego** zdaje sprawozdanie z rozwoju P. K., który jak na nasze stosunki jest nadzwyczajny. Ilość abonentów urosła od 1 stycznia 1924 do 15 grudnia z 2900 do 6250, z czego mamy abonamentów miejscowych 2350 a zamiejscowych 3900, z czego znaczny bardzo procent w Kongresówce. Znaczenie i wpływ Przegl. K., obecnie największeoo pisma zawodowego kupieckiego w Polsce niepomiernie wzrosły. Dzięki wyczerpującej i umiejętnej pracy Redaktora i jego współpracowników osiągnęło pismo pod względem treści bardzo wysoki poziom, jest wszędzie chętnie czytywane i z dniem każdym bardziej się rozszerza.

W roku 1924 wydano łącznie 171.720 egzemplarzy.

Wszystkie koszta gazety pokrywają abonenci prenumeratą, a niska cena abonamentu możliwa jest tylko na skutek zupełnie bezinteresownej pracy Redakcji. Stan kasy z dniem 15. XII wykazuje nadwyżkę 1.860 zł. W administracyi czynnych jest 4 płatnych funkcjonorjuszy.

Referent nawołuje do dalszej pracy około rozwo-

ju pracy zawodowej, która jest jedyną naszą brnią i wzywa o jednanie dalszych abonentów.

Następnie przyjęło Walne Zgromadzenie wszystkie rezolucje i przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału.

W dyskusji nad różnemi sprawami, która się rozwinęła a to sprawami podatkowemi i w sprawie wyborów zabierali głos pp.: Natan Reich, Leistner, Friedberg, Schenker, Pitzele, Schoor, Honigwachs, Dürstenfeld, Bohrer, Margulies, W. Leinkram, Geizhals, Taffet, Pacanower, Spira, Teufel, Monderer.

P. Margulies odczytuje następującą, przyjętą przez Walne Zgromadzenie jednogłośnie rezolucję: Walne Zgromadzenie kupiectwa krakowskiego protestuje przeciw rządowemu projektowi w sprawie wywłaszczania dotychczasowych właścicieli koncesji rządowych.

Uchwalono dalej wniosek p. Teufla:

W razie śmierci któregokolwiek z członków Stowarzyszenia mają członkowie okręgu krakowskiego złożyć każdorazowo kwotę zł. 5.— na rzecz pozostałej rodziny.

W razie nieprzyjęcia przez rodzinę złożonej kwoty, kwota ta przypada Stowarzyszeniu kupców.

Z powodu spóźnionej pory (10 wieczór) dyskusję zamknięto, a Prezydjum odroczyło dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia w sprawie uchwalenia zmiany statutu i wyborów na termin mający być publicznie ogłoszony.

Zaznaczyć należy, że w zgromadzeniu brało udział około 350 członków, którzy z niesłabnącem zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom.

Majątki banków w roku 1914 i 1924.

W sprawie tej zamieszcza „Warszawianka" w świątecznym numerze w formie interwiewu pogląd p. Stanisława Karpińskiego Prezesa Banku Polskiego, który niniejszem podajemy.

— Czy banki zarabiały w czasie inflacji pieniężnej?

— Oczywiście, że musiały zarabiać, skoro w tym właśnie okresie liczba banków zwiększyła się dziesięciokrotnie (dosłownie!), zaś liczba oddziałów przeszło pięćdziesięciokrotnie. Powstawanie tak licznych placówek bankowych, pomimo systemu koncesyjnego nie napotykało żadnych przeszkód ze strony Rządu, wbrew ostrzeżeniom Związku Banków, koncentrującego przedewszystkiem banki przedwojenne.

— Z jakich źródeł płynęły zarobki?

— Przedewszystkiem z giełdy i inflacji, to znaczy z możności sprzedawania w przeciągu paru dni każdego waloru o kilkadziesiąt procent wyżej od ceny nabycia oraz z możności zwrócenia każdego długu drogą zapłaty drobnej tylko części otrzymanej wartości. A stąd jasno wynika, że najbardziej... zarabiał taki bank, który nikomu, nic nie pożyczał, natomiast kapitały, złożone przez akcjonarjuszów i wkładców, umieszczał w walorach giełdowych. Banki poważne, prowadzące operacje kredytowe: zarówno bierne, jak czynne, przez długi czas osiągały tylko pozorne zyski na spadku marki, gdyż plusy na zdewaluowanych wkładach szły na pokrycie minusów płynących ze zwrotu zdewaluowanych pożyczek. Położenie znacznie się polepszyło dopiero wówczas, kiedy banki poczęły liczyć swym dłużnikom, oprócz stopy procentowej, duże stawki prowizyjne w charakterze zabezpieczenia wypożyczonych sum od spadku waluty, podczas kiedy wkładcy nic poza umówioną stopą nie otrzymywali.

— Czy banki wyzyskiwały kredyt państwowy?

— Każdy, kto korzystał z kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, Pocztowej Kasie Oszczędności lub w Banku Krajowym, ciągnął z tego źródła olbrzymie zyski, gdyż zwracał dług w znacznie gorszej walucie. W okresie panowania złego pieniądza zawsze dłużnik zyskuje, wierzyciel traci. O zdrowym kredycie nie może być mowy wówczas, kiedy miernik wartości i środek płatniczy jest zmienny.

— Czy w ostatecznym rezultacie banki wzbogaciły się?

Nic podobnego. Okres inflacyjny umożliwił bankom bytowanie, a nawet życie dostatnie, lecz ponieważ działo się to kosztem wierzycieli, a więc przedewszystkiem wkładców i akcjonarjuszów, przeto ostateczny wynik nie mógł być wątpliwy topnienie kapitałów własnych i obcych. Przezornie przeszacowane bilanse banków przedwojennych wykazują to dzisiaj dobitnie: kapitały własne najstarszego i największego banku w Polsce (Bank Handlowy w Warszawie) stopniały z 30 milj. rubli zł. do 12 i pół milj. złotych, w Banku Towarzystw Spółdzielczych z 2 miljonów rubli zł. do 2 i pół milj. złotych. Inne banki dotychczas nie odważyły się przeszacować swych bilansów. A tymczasem niema się czego wstydzić, gdyż przetrwać wojnę (na terenie działań!) i inflację, zachowując zdolność do rozwoju w nowym okresie, jest nielada zwycięstwem.

— Czy wiele banków będzie mogło żyć w nowym okresie?

Nie sądzę, aby ich liczba była znaczna, nie trzeba jednak smucić się z tego zjawiska, gdyż znakomita większość banków powojennych nie miała i nie ma nic wspólnego z bankowością. Warsztaty, obliczone na konjunktury sezonowe muszą przestać istnieć z chwilą zniknięcia owych wyjątkowych konjunktur. Życie gospodarcze bynajmniej nie wymaga tego, aby w Warszawie było aż 66 banków, we Lwowie 33, w Krakowie 25, w Poznaniu 29, w Lublinie 11, w Włocławku 6, w Zakopanem 4, w Zamościu 4, a w Suwałkach aż 5!

KRONIKA.

Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Związku Kupców w Wolbromiu odbyło się dnia 25 grudnia 1924. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Związku p. A. Stahla wybrano Prezydjum, w skład którego weszli pp. N. Tarło jako przewodniczący; M. Kiwkowicz i Gotlieb L. I.; w charakterze sekretarza A. K. Mitelmann, kierownik Związku kupców. Po zreferowaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu, kasy i zatwierdzeniu budżetu na rok 1925 powzięto jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zebrani na nadzwycz. ogólnym zebraniu Związku kupców po wysłuchaniu sprawozdania z działalności i kasy wyrażamy zarządowi uznanie za owocną pracę dla dobra tut. kupiectwa.

Nadanie p. N. Tarłowi członkostwa honorowego przez Zarząd Związku przyjmujemy do wiadomości.

W razie powiększenia się rozchodów Związku

upoważnia się Zarząd do zmiany przewidzianych w budżecie dochodów".

Jednogłośnie wybrany został następujący Zarząd: pp. A. Stahl, N. Tarło, Ch. Englard, Adolf Mitelman J. Goldberg, J. Cukierman, Mordka Estrajcher i J. Mydlarz.

Do komisji rewizyjnej: B. Janowski, B. Hakmann, B. Cygler.

Na zakończenie przyjęto wniosek założenia Banku spółdzielczego trybem przyspieszonym.

Konkurs współdzielni. Związek współdzielni śląskich w Katowicach i wszystkie jego filje popadły w konkurs, a pasywa wynoszą około 1 miljona złotych. Tymi konsumami i współdzielniami chciał rząd zwalczać kupców i pokonać drożyznę, dawał im różne ulgi (np. współdzielnie bez względu na przedsiębiorstwo wykupują zawsze patent III. kategorji), pożyczki i zaliczki i widzimy, co to pomogło.

Mimoto jeszcze przez lata słyszeć będziemy w programach rządu, że zwalczać będzie drożyznę przez konsumy.

Sprawa cofnięcia koncesji. Jak pisaliśmy mają być w ciągu dwu lat wszystkie istniejące koncesje poddane rewizji, a posiadacze dotychczasowi mają być bez odszkodowania wywłaszczeni. Rozchodzi się tu o 77,525 różnych koncesji, z czego 38.400 przypada na koncesje tytoniowe, 35.708 na wódczane, 2.112 na sacharynę, 1.305 na sól. Rozchodzi się o egzystencję najmniej 250.000 ludzi, a więc o 1 procent ludności całego państwa, licząc że jeden koncesjonarjusz ma na utrzymaniu 3 osoby.

W obronie przemysłu gospodnio-szynkarskiego interwenjowała ostatnio w Warszawie delegacja Związku Stowarzyszeń przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Rozchodziło się, o ulżenie położenia szynkarzy, którzy najbardziej ze wszystkich kupców są obciążeni specjalnemi opłatami, jak patentem akcyzowym, podatkiem akcyzowym, komunalnym itd. Delegacja interweniowała w sprawie rozszerzenia patentu akcyzowego państwowego z 2 na 3, względnie 4 kategorje, rozszerzenia patentu przemysłowego dla wyszynku na III. kategorje, w sprawie rozłożenia na raty patentu akcyzowego i w sprawie horendalnego podatku komunalnego (200 procent dodatku do patentu akcyzowego).

Delegacji przyrzeczono przychylne załatwienie tych postulatów.

Pod adresem Elektrowni Miejskiej. Za naszem pośrednictwem zwracają się obywatele używający elektrycznego światła i energji, by do rachunków miesięcznych raczyła elektrownia dołączać czeki Pocztowe Kasy Oszczędności. Elektrownia na takiej manipulacji nic nie straci, a płatnikom ułatwi zapłatę rachunków przez każdą najbliższą pocztę nie zmuszają do tłoczenia się w lokalu kasowem elektrowni lub w sklepie przy Placu Szczepańskim.

Kupiectwo domaga się dalej, by nie było obarczone wyższą opłatą za elektryczne światło, skoro w Krakowie światło elektryczne należy i tak już do najdroższych w Polsce. Nie uchodzi, aby w czasie ogólnej nędzy gospodarczej robiono kosztem konsumentów inwestycje na najbliższe lat kilkadziesiąt.

Ciekawe zapytania. W ostatnim tygodniu zapytywało nas kilku reprezentantów firm zagranicznych, którzy mieli u tutejszych kupców zainkasować długi, czy obciążenie podatkowe jest u nas rzeczywiście tak wielkie, że kupcy wymawiają się od zapłaty długów z powołaniem się na płatności podatkowe. Nie mogą bowiem wierzyć, żeby kupiec detaliczny sam z jednym tylko pomocnikiem w sklepie zatrudniony, któremu oni tylko paręset dolarów kredytują, miał płacić w grudniu 2.600 złotych podatku.

Uspokoiliśmy tych panów, że żyjemy w czasach rządów sanacyjnych, które w pierwszym rzędzie łamią egzystencje kupiectwa podatkami i że kupcy rzeczywiście z powodu ogromnych podatków, które płacą ze substancji majątkowej, zalegają z płaceniem długów wierzycielom.

Ile dostały Niemcy pieniędzy z zagranicy. Od lipca br. otrzymały Niemcy przeszło 1 miljard marek, jako pożyczki zagraniczne dla przemysłu i handlu. Kapitały zagraniczne bardzo chętnie szukają lokat w Niemczech, tak, że obecnie przemysł niemiecki nie cierpi już na brak gotówki.

Jak u nas rząd popiera przemysł. Największa europejska fabryka kapeluszy Hückel w Nowym Iczynie wybudowała w Skoczowie na Śląsku fabrykę kapeluszy, która miała kryć zapotrzebowanie Polski. Fabryka wybudowana kosztem kilku miljonów złotych, byłaby już 1 stycznia w ruch puszczona, gdyby nie to, że Ministerstwo Skarbu, Przemysłu i Handlu nie chce wbrew swemu przyrzeczeniu zezwolić na przywóz maszyn bez cła, koniecznych dla uruchomienia fabryk. Pertraktacje o to toczą się już kilka miesięcy, fabryka nie może być w ruch puszczona, setki robotników mogłaby już zajęcie znaleźć — ale biurokracja nie zdążyła jeszcze kawałka załatwić.

Przepisy w przedmiocie wymiany uszkodzonych banknotów. Zniszczone wskutek obiegu bilety bankowe przyjmuje Bank Polski bez żadnych potrąceń i ograniczeń przy wymianie, jednakże przedstawione bilety nie mogą wzbudzać podejrzenia co do oszukańczych z niemi manipulacji i nie może brakować więcej, niż jednej trzeciej części odcinka, trzy liczby numeru i jeden podpis, lub jedna liczba względnie litera serji i jeden podpis przy biletach po zł. 5, 10, 100 i 500 z datą 28 lutego 1919 roku oraz po złotych 5, 10, 20 z datą 15 lipca 1924 roku, dalej jeden numer lub jedna serja, lecz muszą być obydwa podpisy przy biletach po zł. 20 i 50 z datą 28 lutego 1919. Zatarcie poszczególnych liczb numeracji nie jest powodem odmowy zamiany biletu bankowego. Bilet sklejony składac się może tylko z części, należących do tego samego odcinka. p

Ważne uchwały sekcji importerów tekstylnych w Krakowie. Dnia 1 stycznia uchwalili importerzy towarów tekstylnych, zrzeszeni przy Krak. Stow. Kupców jednogłośnie:

1. Przy sprzedaży należy koniecznie żądać od kupującego najmniej 25 procent kwoty fakturowej na częściowe pokrycie zapłaconego cła, które wynosi 30—80 procent wartości towaru; na resztę musi dać kupujący weksel.

2. Uchwalono dalej zwrócić się do organizacji hurtowników w Białej, Tarnowie, Rzeszowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie; aby one stosowały się do tych samych zasad przy udzielaniu kredytu.

Stosowanie się do tych uchwał jest kwestją egzystencji dla importerów, którzy łożą 30—80 procent wartości towaru z góry na cło, wobec czego muszą otrzymać przynajmniej 25 procent gotówką, tytułem zwrotu opłaty celnej; inaczej zabrakłoby im wogóle kapitału na prowadzenie handlu, zwłaszcza, że kre-

dyt obecnie jest prawie wykluczony. W dyskusji były wnioski o 50 procent w gotówce, czego jednak w interesie kupujących nie uchwalono.

Nowe ciężary na rzecz Związków komunalnych (gmin). Tymczasowa ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych, która należy do największych dziwolągów ustawodawczych, a którą zresztą mało kto rozumie ma być niebawem zmienioną. Rząd nasz znany z bardzo gorliwej hodowli inflacji podatkowej, wniósł na Sejm wnioski o nowelizację ustawy Nr. 94, z dnia 11 sierpnia 1923, które się streszczają, jak następuje:

1) norma najwyższego łącznego komunalnego opodatkowania gruntów podwaja się,

2. wprowadza się nowe obciążenie przemysłu i handlu w postaci 30 procent (dotychczas 25 procent) dodatku do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,

3) wojewódzki podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, wynoszący za rok 1924-ty wstecz (!) 3 procent od obrotu zostaje podwyższony do 6 procent. Ten bukiecik ma obowiązywać bez względu, kiedy zostanie ogłoszona ustawa już od 1 stycznia 1925.

Jeżeli zapytamy — co nam daje gmina za nasze podatki:

wodociągowy, od lokali, od szyldów i gabilotek, od obrotu; dodatku do świadectw przemysłowych; akcyzowy, kołowy, od zabaw, wyższe; jak na całym świecie opłaty za tramwaj i elektrykę; to mamy niestety jedyną odpowiedź:

ciemne ulice, brudne, rzadko kiedy oczyszczane, za to biurokratyzm zaśniedziały na całej linji, tak że na pierwszem miejscu w Muzeum nowo budować się mającem powinien być umieszczony nasz świetny magistrat i jego wszystkie wydziały (budowlany, szkolny i zdrowotny itd.).

Zniesienia ulg celnych dla importowanego obuwia żądają fabrykanci obuwia krajowego. Popiera ich w tem Centrala Związku Kupców w Warszawie. Krótkowzroczność tego żądania da się natychmiast wykazać, skoro ulga wynosi w wielu gatunkach 2 do 3 Złotych na parze obuwia, a wyroby fabryk krajowych w ostatnich czasach tak zniechęciły nabywców, że konsument żąda dziś zagranicznego obuwia i zapłaci nawet o 50 procent więcej, jak za krajowe. Oto są skutki niesolidnego wykończania, lichego na ogół materjału i nieprzystosowania się do mody i gustu odbiorców. Rynek zbytu dla krajowego obuwia na najbliższe lata zupełnie stracony i żadne fiskalne środki nie pomogą. Pomóc może tylko dostosowanie naszej fabrykacji do tej jakości, jaką dostarcza nam zagranica. Umowy handlowe z Niemcami i Czechami otworzą dopiero na oścież nasz rynek dla przemysłu obuwiowego najbliższej zagranicy.

Obieg banknotów Banku Polskiego 10 gudnia 1924, wynosił 484 miljonów i był pokryty 56.4 proc.

Zbiory w roku 1924 w Europie i krajach eksportujących przedstawiają się dla pszenicy 762 (rok 1923 — 863.9), dla żyta 187.5 (rok 1923 — 230.8); dla jęczmienia 201.1 (rok 1923 — 229.5); owsa 495.2 (rok 1923 — 506.1); kukurydzy 746.7 (rok 1923 — 879.5).

Jak widzimy wszędzie był nieurodzaj, a największy w życie.

Handel międzynarodowy czynny mają tylko Stany Zjednoczone, Kanada, Nowa Zelandja, Brazylja, Egipt; a z krajów europejskich tylko Czechosłowacja. Inne kraje borykają się z stałym deficytem bilansu handlowego, które zagraża ich walutom i powoduje szukanie kredytów długoterminowych w Stanach Zjednoczonych, celem ochrony waluty nadwerężanej przez bierny bilans handlowy.

Jeszcze w sprawie cen gazu. W notatce naszej w numerze z 13 grudnia pod tytułem „Wysokość cen gazu i elektryczności“ porównywaliśmy ceny gazu w Krakowie i Wiedniu, wykazując ich różnicę na naszą niekorzyść.

Przyczynę tej różnicy wyjaśnia nam pismo Krakowskiej Gazowni, wykazujące, że Gazownia wiedeńska należy pod względem technicznym do najlepiej urządzonych w Europie, nie wymaga od lat żadnych inwestycji, podczas gdy gazownia krakowska jest w toku najpoważniejszych budowli; ponadto produkuje Wiedeń około 200 Mil. m sześć., a Kraków tylko 7 Mil. m sześć. — co naturalnie podraża produkcję.

Mimo to jest staraniem Zarządu Gazowni dalsze obniżenie cen gazu, które w bieżącym roku wynosi 10 proc., a dalszy spadek cen jest przewidziany. Dalsza zniżka była dotąd niemożliwa z powodu znacznych bardzo strat, które Gazownia z powodu dewaluacji ponosiła skoro należytość otrzymywała w parę tygodni po zużyciu przez konsumenta gazu. Cena gazu używanego do gotowania jest bez porównania tańsza od węgla (tak np. gotowanie objadu dla 5 osób na gazie kosztuje 10 i pół grosza). Gazownia miejska rozwija ruchliwą bardzo propagandę celem rozszerzenia używania gazu do gotowania potraw i pieczenia, zamiast ogromnie drogiego węgla, który się marnuje używaniem go na ten cel.

Wyjaśnienia powyższe oparte na przekonywujących argumentach przyjmujemy z całą gotowością do wiadomości.

Tem wymowniejsze jest milczenie Elektrowni w Krakowie, która na zarzuty nasze odnośnie do ceny za prąd, nic zdaje się nie jest w stanie odpowiedzieć — wymownie milczy i bezwzględnie ściąga haracz.

Potanienie cen elektryki naturalnie nie u nas ale w Wiedniu. Od 1 stycznia zniża Wiedeń cenę elektryki o 12 proc. tj. z 520 K na 460 K, tj. na 3 grosze za hektowatt (u nas kosztuje 18 groszy). Zniżka ta możliwa jest przez to, że Wiedeń wybudował w ostatnich 2 latach ogromną centralę elektryczną w Oponitz w Alpach, pędzoną siłą wodną, którą puszcza się w ruch 1 stycznia, zaoszczędza ona rocznie import 17.500 wagonów węgla i kalkuluje znacznie taniej cenę energji elektrycznej. Budowle te wzniosła gmina wiedeńska z pieniędzy podatkowych w wykonaniu planu referenta finansowego Breitnera.

Jak widzimy zarządy gmin nie muszą się zajmować tylko sprawami obalenia samorządu, wyborami i tylko ściąganiem bezwzględnem podatków jak u nas — mogą mieć także plany ekonomiczne i dążyć do potanienia najniezbędniejszych przedmiotów użytku, budować tysiące domów dla mieszkańców, słowem dbać o dobro i korzyść mieszkańców.